

Kartky, pora mgieł

W piekle, w piekle

W piekle, w piekle

W piekle, w piekle

Już mnie każdy dobrze zna

W niebie nie, w niebie nie

W niebie nie (nie), w niebie nie (nie)

W niebie nie (nie!), w niebie nie (nie!)

Jak mam poskładać ich świat

Gdy tak jak ja

Jak szklany się potłukł o wiatr?

To dla wszystkich małych podróżników z wielkimi marzeniami, którzy nigdy nie znaleźli drogi do do

One love, K

Noc już zamieniła się w szklany świt

W dogasającej świecy się palą ćmy

Księżyc polizał rosę, podniebne lzy

W tym słodko najebani, beztroscy my

Czy to ostatnie kroki po tafli kry?

Na której tańczyliśmy, gdy dzięki psy

Napadły na me ranczo, gdzie kwitły bzy

I zerwałem ich parę nad rzekę Styks

I pojechaliśmy z diabłem nakarmić sny

Próbowałem swym czarem oszukać złych

Męczyłem się z tym darem już tyle dni

Dostałem go za karę, za cenę krwi

Której nie chciałem przelać w wigilię żniw

Tak szybko mi skreślili za kilka piw

W tej podjebanej karczmie, gdzie wpadłem pić

Oddałem im sakiewkę, po to, by żyć, ej

Gdzieś daleko, w wysokich górach

Komuś się pojechało, za bardzo się skupił na chmurach

Lubi zwierzęta, bo do ludzi zawsze ma uraz

I magię liter, która jest zaklęta w zamkowych murach

To nie szczeniaki, chociaż ciągle biegają boso

Zwykłe dzieciaki, jeden biega za piłką, a drugi z kosą (trzymaj się wariacie)

Się nie przyglądaj ich losom

Bo nie znasz dnia, ani godziny, roku i nie wiesz, po co

"Koszmar" leci na okrągło, ja siedzę jak Truman i dzwonię do Ciebie

Co było prawdziwe, to chyba nie powiem, nie powiem, bo nie wiem

Czuję ich oczy na plecach i nawet trochę mnie to jara

Jak z każdym mym ruchem się ciągle podnieca podjebana zgraja

A Ty mnie ciągle pytasz, kiedy "Latte Macchiato"

Kiedyś zabłądzą zimą i się znów obudzę na lato

Robię muzykę albo zaraz wyjedziemy na Patong

A jak mi odpierdoli, to wypuszczę białkowy baton

I lubię czytać wiadomości: "Kuba, Kocham Cię za to"

Tymi słowami od dziesięciu lat Ci ludzie mi płacą

I przypomniałem sobie, komu jestem wdzięczny i za co

Dlatego napisałem numer, który daję wariatom jak Ty

Ciemna noc, nie mam siły obok Ciebie już stać

Zimny (zimny) głos (głos) w mojej głowie każe znowu się bać

Ciemna (ciemna) noc (noc), nie mam siły obok Ciebie już stać

Zimny (zimny) głos (głos) w mojej głowie każe znowu się bać

Gdy usłyszałem z daleka głos weny

Zaczarowały mnie kuszące sceny

Wszystko się kończy jak ich piękne pieśni

Ćśś

Po smutnych osiedlach tam nie ma już śladu, a złote słoneczka są szare na Gadu

Po kolegach zostały zdjęcia z wypadów, wspomnienia i blizny od padów

Ja daję najlepszy ze swoich obrazów i wiem, że nie mogą nas dotknąć
Zasłaniam firany, bo kocham swą ciemność i nie lubię słońca przez okno

Ciemna (ciemna) noc (noc), nie mam siły obok Ciebie już stać
Zimny (zimny) głos (głos) w mojej głowie każe znowu się bać
Ciemna noc (noc), nie mam siły obok Ciebie już stać
Zimny (zimny) głos (głos) w mojej głowie każe znowu się bać
Ciemna noc, nie mam siły obok Ciebie już stać
Zimny głos w mojej głowie każe znowu się bać
Ciemna noc, nie mam siły obok Ciebie już stać, stać, stać
Zimny głos w mojej głowie każe znowu się bać

Każe znowu się bać, się bać, się bać